

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 10 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 2-go lipca

№ 180

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa

Według noweli

STEFANA ZWEIGA

Rzecz dzieje się w Cannes, Nervi i w San Sebastjan.

UDZIAŁ BIORĄ:

najwdzięczniejsze zjawisko
filmu angielskiego

Elga BRINK, Bruno KASTNER,
Vivian GIBSON i inni.

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

Początek o godz. 4.30 pp.

Proces oficera kasowego.

Niezmiernie charakterystycznym momentem dni ostatnich był proces min. Czechowicza. Głosy prasy tudzież opinia całego niemal społeczeństwa dowodzą niezbicie, jak mało się ono orjentuje w istniejącym stanie rzeczy.

Min. Czechowicz, był jednym z najdzielniejszych i ynajuczciwszych ministrów, jacy zajmowali ten bardzo ciężki posterunek państwowy.

Nikt mu nie może zarzucić niedopatrzeń, niedokładności, braku poczucia odpowiedzialności, — i życzyć by sobie należało, aby Polska miała więcej — takich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach.

Jeżeli zeszedł z tego posterunku to padł on ofiarą obecnych czasów, padł ofiarą systemu, który później, czy prędzej — musi pójść w jego ślady.

Bo — nie jest winą min. Czechowicza, że budżet Państwa przekroczył wszelkie, logiką podyktowane granice i nie jest jego winą, że jeszcze tak rozдутy budżet wykazał przekroczenia budżetowe, przekraczające pół miljarða złotych.

On tych pieniędzy, nie schował, nie ukrył, — nie roztrwonil.

Jego pilowano o pieniądze — on dociskał śrubę podatkową.

Ale rękę tu trzeba sądzić — nie ślepy miecz.

Niestety ręka ta jest zbyt silną, by mógł jej jakkolwiek krzywdę zrobić nawet

tak wyostrzony język jak pana posła Libermann — zatem trzeba było poszukać ofiary i tą właśnie ofiarą pozostać musiał minister Czechowicz — jako jedyny aktor możliwy dla krytyki przedstawicielstwa sejmowego — w dzisiejszej tragedji dzieje wej — aktor..

Otóż naszym zdaniem, — już wytoczenie sprawy min. Czechowiczowi — było błędem, który, raz jeszcze dokładnie pokazał bezsilę czynników konstytucyjnych w państwie, raz jeszcze skompromitował równie dokładnie, jak i niepotrzebnie, ideje parlamentaryzmu w Polsce.

W myśl obowiązujących Ustaw państwowych — urzędnik Rzeczypospolitej, który był by potępiony, przez Trybunał stanu — nie ma prawa zajmowania żadnego stanowiska oficjalnego w Państwie.

Tymczasem, nie czekając na wyrok Trybunału — mianowano go już prezesem Rady Finansowej Ministerstwa Skarbu tudzież bezpośrednio przed rozprawą sądową otrzymał drugie zaszczytne odznaczenie, mianowicie nominacje na dyrektora Banku Rolnego..

Już wobec tych faktów — rozpatrywane pytania — czy min. Czechowicz jest winnym czy nie — wydawało się conajmniej nie na miejscu i nie na czasie..

Trybunał stanu zajął w tej mierze — wysoce kazuistyczne stanowisko — i przy pomocy bardzo uczonyh tudzież logi-

cznie dosyć smętnych wywołów usiłował zakryć niemożność wydania właściwego wyroku i uzależnił go od merytorycznej uchwały sejmowej.

Sprawiedliwość jednak, nakazywała uwolnienie min. Czechowicza, postawienie w stan oskarżenia jednego ze świadków, któremu jednak żaden z panów sędziów nie miał nawet odwagi zwrócić uwagę w najprzyzwoitszej formie, na najnieprzyzwoitszą formę zeznań..

Widocznie Temida potrafi doskonale zezować z opaski przysłaniającej jej oczy i zaraz się orjentuje, „z kim ma przyjemność“.

Szczerą i godną poszanowania formą werdyktu Trybunału — było jasne postawienie kwestji i stwierdzenie publiczne, że błąk wszelkiej egzekutywy tudzież postawienie Trybunału w tej sprawie wobec faktów dokonanych — uzasadnia odłożenie tej całej sprawy z wokandy, aż do lepszych czasów..

Nie jesteśmy prawnikami, lecz zdaje się, że jakkolwiek nie było by to zgodne z ustawami — ale mój Boże — wieleż w tym procesie zaszło wypadków poważniejszych, które wręcz zakrawały na zwyczajne kpiny z prawa..

Trzeba zrozumieć wreszcie, że obywatele Rzeczypospolitej powymierali wszyscy 13 maja 1926 — pozostali tylko poddani, którzy wiele więcej są na te rzeczy wyro-

umiali i mają już w tej mierze nie być jaką praktykę.

Również niema już ministrów — są oficerowie kasowi, którzy żadną miarą nie mogą być odpowiedzialni za dyspozycje do wody.

A. S.



W DOBIE POWSZECHNYCH ZBROJEŃ.

Londyn 1 lipca (aw)

Japoński minister marynarki powiadomił swój rząd, iż Stany Zjednoczone występują z iniejątywą rozpoczęcia rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu.

W związku z tem ambasador japoński w Londynie otrzymał już odpowiednie instrukcje.

(Zaznaczyć trzeba, że Stany Zjednoczone zniszczyły jedynie bezużyteczne jednostki floty oceanicznej, oraz że Anglja, wślad za Niemcami również buduje nowe pancerniki. P. R.)

POWAŻNA SYTUACJA WE FRANCJI.

PARYŻ 1. 7. (aw)

Obecna sytuacja polityczna Francji przedstawia się nad wyraz poważnie. Pomijając już tarcia z Anglja w sprawie na pozór drobnej, dotyczącej ustalenia miejsca obrad w sprawie planu Younga, rząd francuski liczy się poważnie z wytworzeniem się tego rodzaju sytuacji politycznej, iż nie będzie w stanie przeciwstawić się ewakuacji Nadrenji. Drugim ważnym szkopułem w życiu politycznym Francji jest sprawa zbliżenia się terminu uiszczenia raty Stanom Zjednoczonym za materiały wojenne, otrzymane jeszcze podczas wielkiej wojny.

Kłopotliwa kwestja

GDZIE I KIEDY NARODY ZASTANOWIĄ SIĘ NAD PLANEM YOUNGA.

Paryż 1 lipca (aw)

Ambasador francuski w Londynie otrzymał polecenie wręczenia ministrowi spraw zagranicznych Anglji, Hendersonowi, odpowiedzi rządu francuskiego w kwestji ustalenia miejsca narad nad wprowadzeniem w życie plan Younga.

Odpowiedź francuska raz jeszcze stwierdza, iż w żadnym wypadku nie będzie brany pod uwagę Paryż, że Francja proponuje jako miejsce narad Luksemburg, z

tem jeszcze zastrzeżeniem, iż zostaną one zwołane nie przed 29 lipca, bowiem do tego czasu ministrowie francuscy, wobec nawału prac, związanych z działalnością izb parlamentarnych, nie będą mogli opuścić stolicy.

Przypuszczać należy, iż tak miejsce obrad, jak i termin, w zupełności odpowiedzą sferom politycznym Anglji, że przeto aprobatą nie będzie trudną do uzyskania.

Przed ewakuacją Nadrenji

MAC DONALD PRZYGOTO WUJE GRUNT.

Paryż 1 lipca (aw)

Komenda wojsk okupacyjnych w Nadrenji otrzymała już oficjalne zawiadomienie z Londynu, że tegoroczne manewry armji okupacyjnej zostaną zaniechane. W związku z tem uważa się za możliwe, iż

rząd angielski liczy się poważnie z tem, że jeszcze w ciągu tego lata wojska okupacyjne opuść Nadrenję. Z poglądem tym pokrywają się odnośne zapowiedzi „Daily Mail”.

LIKWIDACJA ZATARGU W PRZEMYSLE WŁÓKNIENNICZYM W BIELSKU.

BIELSK 1. 7. (aw)

Zatarg na tle zarobkowym w przemyśle włókienniczym został już ostatecznie, po długotrwałych targach zlikwidowany. Obie strony zgodziły się na to, iż dotychczasowa umowa zostaje przedłużoną do października, przeto do dnia 30 września r.b. ma nastąpić szczegółowe opracowanie nowych warunków płaty

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
GDZIE W ŁODZI

Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40



ZMECZONY WŁADCA.

Londyn 1 lipca (aw)

Król Jerzy wrócił już ze swej podróży do Windsoru, ponieważ jednak jest zmęczony, przeto nie będzie brał udziału w dzisiejszem posiedzeniu Izby. List królewski odczyta kanclerz stanu, Sirkey.

PO POGIECHĘ DO CZECHÓW.

Praga 1 lipca (aw)

„Lidowe Nowiny” publikują wywiad z polskim m. s. z, Załuskim, w którym minister Rzpłitej podkreśla wspólność wytycznych polityki obu państw, analogiczne cele Polski i Czechosłowacji, wspólne podstawy do zapatrywania na system europejski etc. etc.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 2-VI do 8-VII 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

„OGNIA...!”
(„FEU...!”)

Dramat w 12 aktach według J. BARANCELLI'EGO

Dla młodzieży:

**TAJEMNICA
KOPALNI ŻŁOTA**

Dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści RAJMONDA CANNONA

PROROK, WOŁAJĄCY NA PUSZCZY.

Paryż, 1. 7. (aw.)

Przywódcą radykałów francuskich, de la Vie, oświadczył w swem przemówieniu w Besancon, iż o ile państwa europejskie nie połączą się w stany zjednoczone, przedź czy później ulegną dyktaturze wadły amerykańskich Stanów Zjednoczonych (Stany Zjednoczone Europy w epoce wybujałych imperialistycznych rozwiązań— o to są marzenia świętej głowy. (p.r.)

**WIELKI KONSUL WIELKIEGO PAŃSTWA
GDAŃSK 1. 7. (aw)**

Przemysłowiec Luchtenstein, mianowany konsulem na Haiti, złożył wizytę oficjalną prezydentowi w. m. Sahnowi.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

D z i ś i dni następnych

Najnowsza produkcja 1929 roku p. t.

Cud XX wieku

Komedja ilustrująca tragikomiczne przejścia bohatera który mimowolnie przeleciał Atlantyk.

W rolach głównych:

C. Tryon i Pasty Ruth Mueller,

Wielkomijskie dancinigi
Angielskie girlsy
Afrykańskie jazz-bandy
w obrazie p. t.

Ra na ziemi

tryskająca humorem farsa na tle kłopotliwej nocy poślubnej posła zarazem właściciela dancingu.

W rolach głównych:
R. SZYMEL i E. ANDERS

Po raz pierwszy w Łodzi.
SENSACJA! **SENSACJA!**

Herszt bandy potępięńców

Niesamowicie sensacyjny dramat o niebywałem napięciu.

W roli bandyty Kuby dusiciela
HERSZT BANDY

w pozostających
Jerzy E Stone i Mirna Loy.

Nadprogram Farsa Ceny miejsc na lszysansy zniżone

Zagadkowy zgon pułk. Macieszy.

OFICER — POLITYK ZMARŁ PRZED GMACHEM INSP. ARMJI.

WARSZAWA, 1. 7.

Wezorał o godzinie 8-ej wieczorem, wysiadając z samochodu przed gmachem b. Szkoły Podchorążych w Alejach Ujazdowskich, gdzie mieści się obecnie Generalny Inspektorat Armji zastał nagle pułk. Adolf Maciesza i, pomimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Pułk. Maciesza mieszkał w Gen. Inspektoracie Armji wraz z żoną, bawiącą obecnie na kuracji w Soleu.

W dniu wczorajszym pułk. Maciesza

bawił w Płocku w sprawach politycznych jako poseł B. B.

Płk. Jan Maciesza należał do grona najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego i odgrywał poważną rolę polityczną.

Płk. Maciesza przez długi czas był przewodniczącym Wojskowej Weryfikacyjnej.

Przyczyna zgonu dotychczas nie wyjaśniona.

liczbie żonę Gładkiego.

W Ługujsku w fabryce imienia Woroszewa robotnik Frodkow żelaznym drągiem rozbił czaszkę korespondentowi pism komunistycznych, Cziniowowi.

RYGA 1. lipca.

Donoszą z Charkowa, że napady ludności na przedstawicieli władz sowieckich w ostatnich czasach bardzo się wzmożyły. Wśród urzędników sowieckich panuje rozploch.

W okręgu połtawskim porzuciło pracę 65 przewodniczących i sekretarzy wiejskich. Donoszą o marowej ucieczce tych dygnitarzy sowieckich z innych okręgów Ukrainy. „Komunist” nawołuje urzędników do wytrwania na swoich stanowiskach.

Mają ich zupełnie dosyć

CZERWONA WDZIĘCZNOŚĆ CZERWONYCH PATRIOTÓW.

RYGA, 1. 7.

W okręgu odesskim w niezwykłych okolicznościach zamordowano działacza komunistycznego Gładkiego, który był przewodniczącym miejscowej organizacji komunistycznej, kierował poborem podatków i

rekwizycją zboża u włościan. Tajna organizacja włościańska przyciągnęła na swoją stronę żonę Gładkiego i poleciła jej zabić swego męża. Żona wykonała polecenie w ten sposób, że zarabiała męża podczas snu.

GPU aresztowało 15 włościan i w tej

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są 4 główne wygrane wartości po 75,000 zł.

!Losy do nabycia wszędzie!

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 1 VII	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 1 VII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
8 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 "	
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	100 "	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r.	100 dol.	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105.00			
		74.80	Fabryk cementu		
Li sty Zastawne			Firley	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	46.25	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.25	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski	50 zł.	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Lilpop	25 "	29.50
Akcje			Modrzejów	50 "	24.50
Bankowe			Norblin	100 "	170.00
Dyskontowy	100 zł.	126.00	Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "	116.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	80.00
Polski	100 "	163.00	Parowóz	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	78.00	Rudzi	50 "	
Chemiczne			Staraehowice	50 "	
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	12.40
Grodziski	50 "		Fabryk Wyr. Włók.		
Kijewski Scholtze	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puls	10 "		Łyrdarów		
Spiess	100 "		Przedsięb. Handlow.		
Strem	12.50		Borkowski	25 z	
Elektryczne			Jabłkowski	10 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność	100 "		Spożywcze		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Haberbusch	100 zł.	
Loown Boveri	100 "		Herbata-Szumilin	25 "	
Gr	10 "		Spirytus	40 "	
Label	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Żyła i Światło Il em	50 "	126.00	Zegluga	105 zł.	
			Bristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Fustelnik	50 "	

Z nad jeziora Nemi

STADJUM PRAC WYKOPALISKOWYCH.

Prace około osuszenia jeziora Nemi, pod Rzymem i dobrane się do zatopionych galer cesarza Kaliguli, postępują wolno, ale stanowczo naprzód. Wysiłki i koszty nie poszły na marne; a jeśli nie opłaca się pieniężne, jako jednorazowy dochód, to owoc ich, jako zdobycze wiedzy, zapowiadają się obficie.

Jezioro to, niezbyt wielkie, zwane przez Rzymian „Zwierciadłem Diany”, dla swych wód spokojnych, kryje od 20 stuleci w swej toni tajemnicze skarby zblizkowanego Cezara. Na jego kaprys zbudowano na jeziorze całą flotyllę różnych galer bardzo ozdobnych, na których wykonanie silili się pierwszorzędni artyści starożytnego Rzymu.

A po pewnym czasie Kaligula na drugi kaprys kazał ją wraz ze skarbami sztuki, zatopić.

Przez dwa tysiąclecia skarby te leżały na dnie morza. Obecnie postanowiono osuszyć jezioro, aby te skarby odzyskać. Mussolini zezwolił, a nawet przeznaczył odpowiedni fundusz na roboty. Po czterech latach wysiłków, niektóre galerie imperatorskie zaczynają się wynurzać z wody. Pracują archeolodzy na spółkę z inżynierami. Przed trzema miesiącami wynurzyła się z toni pierwsza galeria, której przed już jest na powierzchni; tułów jako leżący o 6 metrów niżej, jest jeszcze zalany. Zarysy rzeźbi i wystąpiły już wyraźnie na jaw. Drugi statek, zagrzeźnięty w mule, leży o 12 metrów niżej. (k)

Najpiękniejsze przedmioty, które już się z wody wynurzyły są: wspaniała głowa iwa, cała z brązu, mająca półtora metra średnicy, zdobiona przód jednej z galer; głowa Meduzy, z tejże samej galerii, zdobiona przód pokładu; posąg Hermesa, mający kilka metrów wysokości, cały z marmuru, i z niezatartym napisem u podstawy płaskorzeźby, tablice, naczynia, amfory itd.

Dwa zakłady techniczne dostarczają pomp i różnych przyrządów, za pomocą których pogłębić można było prace odważające o kilka i kilkanaście metrów.

O ile dziś przewidzieć można, prace około osuszenia całego jeziora, potrwać jeszcze około roku. Nastąpi wydobywanie galer z mule i czyszczenie ich dokładnie. Końca prac nie można przewidywać przed upływem dwu lat. (k)

Traktat Wersalski

Doniosłe znaczenie wiekopomnego aktu

W listopadzie 1918 r. podpisane zostało zawieszenie broni, zaś dn. 28 czerwca zawarty został pokój w Wersalu.

Myliłby się, kto by przypuszczał, iż owe siedem miesięcy minęły dla stron pertraktujących w idyllicznym pokoju. Był to czas zmagania nie mniejszych niżeli walki 1914—18 r. tylko bezkrwawych.

Stwierdzić należy, że zaraz nazajutrz po podpisaniu rozejmu rozpoczęli Niemcy gigantyczną akcję w celu uniknięcia skutków swej przegranej. Poruszyli wszystkie sprężyny na kuli ziemskiej, zwłaszcza międzynarodową masonerję, żydostwo, które razem z Lloyd George'm jak nieszczęsne fatum zawisło nad układami pokojowymi. Tym właśnie zakulisowym intrygom przypisać należy, że po tak wyjątkowym, całkowitem zwycięstwie, po rozbitciu w puch i pył potęgi niemieckiej — Traktat Wersalski był, bądź co bądź, czemś połowicznym.

Mimo to Niemcy nie zadowolili się ustępstwami, które im poczyniono, tylko na zajutrz zaraz po zawarciu traktatu rozpoczęli z nim walkę.

Przedewszystkiem zapytać należy: czy Niemcy wogóle wypełnili te warunki i zobowiązania, które nałożył na nich traktat?

Odpowiedzieć na to można tylko — nie. Nie zapłacili oni odszkodowań, o które do dziś dnia prowadzą targi.

Nie rozbili się — przeciwnie pod pozorem różnych organizacji i klubów Łądz to sportowych bądź społecznych czy politycznych utrzymują potężne, wyćwiczone kadry, gotowe każdej chwili zamienić się w miljonowe wojsko. Pod pozorem pokojowych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, kryją się różne fabryki broni i amunicji. Lotnictwo rozwinięte wspaniale, a że „służące celom handlowym i komunikacyjnym“ Zeppelinów oraz aeroplany w razie potrzeby w ciągu kilku godzin przekształcone być mogą w jednostki bojowe — o tem nikt nie wątpi. Na zbrojenia morskie parlament niemiecki, z inicjatywy socjalistycznego rządu, nie dalej jak w środę uchwalił nowe olbrzymie kredyty. Fabrykacja gazów potężnie rozwinęta, co okazało się nie tak dawno podczas wielkiej, hamburskiej katastrofy.

Słowem „rozbrojone“ Niemcy w rzeczywistości uzbrojone są od stóp do głowy na domiar zaś zaopatrują we wszystkie techniczne potrzeby swych domniemyanych sojuszników w przyszłej wojnie z Polską — Rosją Sowiecką.

Winowajcy straszliwych okrucieństw popełnionych we Francji, w Belgji i Polsce — z exkaiserem i jego godnym synem, następcą tronu, na czele — nie ponieśli zasłużonej kary.

Plebiscyty w Warmji, na Mazurach jak też na Śląsku drogą niesłychanych gwałtów, gróźb i znęcania się nad bezbronną polską ludnością zostały sfalszowane na naszą niekorzyść.

Wolne miasto Gdańsk stało się kuźnią antypolskich intryg. punktem zlotu wszelkich szowinistycznych, nacjonalistycznych niemieckich związków.

Jakkolwiek traktat Wersalski wyraźnie stwierdza, że sprawcami wojny były Niemcy — wyparli się oni własnych swych, pod traktatem, podpisów, zwalczali tę odpowiedzialność przez całe te dziesięć lat i obecnie w orędziu oficjalnym prezydenta Hindenburga, wydanem w dziesiątą rocznicę traktatu, stanowczo fezę tą odrzucili. Rzecz jasna, że Niemcom nie chodziło i nie chodzi w tym wypadku o stronę moralną, lecz o czysto materialną i uniknięcie tych skutków, jakie zmuszeni są ponosić jako sprawcy wojny.

Dziś jak wiadomo wszelkie usiłowania Niemców skierowane są ku odzyskaniu Nadrenji.

Jeżeli uda im się dopiąć tego celu — zażądają „korektywy“ swych granic wschodnich i skasowania polskiego kurytarza.

Dziwić się temu nie mamy prawa. Cokolwiek bowiem mówi się i pisze o „wieczności“ traktatu wersalskiego — stwierdzić trzeba, że wszystkie traktafy, jakie kiedykolwiek były zawierane, nazywały się wiekuistymi, a przecie jedne z nich trwały niekiedy zaledwo kilka miesięcy, inne kilkaset — wiecznotrwałym nie był żaden.

To też jeżeli nam chodzi o utrzymanie w mocy traktatu Wersalskiego, na którym istotnie opiera się równowaga i spokój świata, w szczególności zaś egzystencja Polski — to nie liczymy ani na uczciwość Niemców w dochowywaniu słowa i respektowaniu „świętków papieru“, nie liczymy na jakąś magiczną siłę samego traktatu — liczymy wyłącznie na własną siłę, na siłę zbrojną naszej armji, jej wyszkolenie, hart bojowy, zaopatrzenie techniczne, na gospodarczą siłę naszą, na uświadomienie narodowe szerokich mas ludowych, liczymy naturalnych naszych sprzymierzeńców, na zgodę pomiędzy dawnymi kombatantami i zwycięzcami w wojnie światowej.

Dopóki ta zgoda istnieje niezachwiana, dopóki niezachwiane stoją zbrojne szeregi nad Renem i Odrą — dopóty stoi i stać będzie niezachwianie traktat wersalski.

Powtarzamy: traktat ten jest podstawą i gwarancją pokoju światowego i naszej egzystencji — lecz utrzymanie tego traktatu nie od Niemców zależy — zależy on wyłącznie od nas samych, od naszej siły bojowej i gospodarczej i naszej wartości moralnej.

D o w c i p n e

„POLITYCZNI“ WIĘZNIOWIE W SOWDEPJI BĘDĄ NA WŁASNYM UTRZYMANIU.

„Komunist“ donosi, że rada komisarzy ludowych Ukrainy postanowiła zrzucić koszt utrzymania osób, przebywających w więzieniach sowieckich, na samych więźniów.

Skarb sowiecki — głosi uchwała rady komisarzy ludowych Ukrainy — nie może być obciążony wydatkiem na utrzymanie więźniów.

Rozporządzenie to stosuje się do więźniów politycznych oraz do włościan, uwięzionych za opór władzy i ukrywanie zboża.

Jak wiadomo, liczba osób przebywa-

jących w więzieniach ukraińskich wynosi więcej niż 100.000 osób, których utrzymanie wywołuje trudności finansowe.

Ściąganie należności za utrzymanie więźniów ma być przeprowadzone przez urzędy skarbowe pod rygorem natychmiastowej likwidacji mienia rodzin aresztowanych.

Jeżeli chodzi o uwięzionych włościan, to w razie niezapłacenia kosztów ich utrzymania, podlega licytacji gospodarstwo włościanina.

Małżeństwo katolickie jest nierozzerwalne

DROGI, KTÓREMI KROCZY MASONERJA.

Nasi polscy masoni i wszelkich odcieni liberałowie zgodnie przygotowują się do szturm, który ma skruszyć nierozzerwalność, świętość katolickiego małżeństwa; chcą z tej instytucji zrobić tylko czystą na pewien okres czasu wiążącą umowę. Nie pierwsza to walka z małżeństwem katolickim na polskiej ziemi.

Zaraz na pierwszym sejmie Królestwa Kongrasowego w r. 1818 wniesiona została sprawa małżeństw cywilnych i rozwojów. Wniesiono projekt, zezwalający na rozwody. Słuszną do nich przyczyną miały być: złamanie wiary małżeńskiej przez jedną stronę, zła między sobą pożytko małżonków, hańbiąca kara, jaka jedną ze stron spotkała, wreszcie dobrowolne porozumienie się ze sobą. Projekt ten, wprost cyniczny, przeszedł w senacie. Oprócz biskupów tylko kilku senatorów głosowało przeciw niemu. — Jednakże izba poselska z uczciwszych elementów była złożona i bezbożny projekt odrzuciła.

Na sejmie w r. 1825 znowu sprawa praw sądów duchownych co do małżeństwa weszła na porządek obrad; zaznaczyły się one nieco zdrowszymi zapatrywaniami na religijny charakter małżeństwa. Na sejmie 1830 r. walka o prawa Kościoła względem małżeństw znowu rozgorzała. Nie brakło posłów, którzy z całą zaciętością je zwalczali. Niebawem wybuchło powstanie, które rząd carski w morzu krwi utopił.

I oto w Polsce odrodzonej żywiły podejrzane, zwichnięte moralnie, znowu występują z hasłem: Precz z nierozzerwalnością małżeństwa! Cały odłam pism, będących na żołądź masonerji, stara się w tym duchu urabiać opinie naszego społeczeństwa. Napróżno! zdrowy odłam społeczeństwa nie da się obalamucić, nie pozwoliłby targnąć się na nasze świętości! Nie będziemy bronić podwalin naszego religijnego i narodowego bytu, a taką podwaliną małżeństwo, które śmierć tylko rozerwać może.

Burza o świętego

Ogledne wywody prezydenta Masaryka

W prasie czeskiej dotychczas nie u-
milkła zacięta polemika na temat, jaki mia-
nowicie charakter ma przybrać obchód ty-
siąclecia męczeńskiej śmierci św. Wacława.
Wpierw przypuszczano, że dokoła uro-
czystości jubileuszowych zamilknie na chví-
lę niezgoda partyjna, że cały naród bez
różnicy przekonań politycznych i wyznań
połączy się w jedno dla uczczenia swęgo na-
rodowego bohatera. Byłoby to całkiem zro-
zumiałe i naturalne, uroczystości bowiem
św. Wacława są dowodem nie tylko tysiącle-
cia kultury katolickiej Czech, lecz zara-
zem tysiąclecia ich bytu państwowego. Ja-
kiś czas się zdawało, że rzeczywiście uda-
się osiągnąć to zjednoczenie, jednakże wszy-
stkie nadzieje przysły z nadejściem samych
uroczystości. Socjaliści, bezwyznaniowcy,
husyci oraz wyznawcy tak zwanego „ko-
ścioła czeskosłowackiego“ przy czynnym
współdziałaniu komunistów zdecydowali się
nie dopuścić do tej jedności dla samego za-
znaczenia, że Czechosłowacja nie jest wy-
łącznie katolicka. Rozpoczęto oczywiście od
zażartej walki z kterykami i z ich rzeko-
mą chęcią „narzucenia Czechosłowacji swej
woli“. Gazety i pisma prowadzą usilną po-
lemikę, jak mianowicie należy uczcić św.
Wacława, czy też jedynie jako księcia? Wy-
snuwano zbyt komiczne wnioski: pomijać
świętość księcia Wacława, nie uważać jej
za brak, złożyć mu hołd nie dlatego, że jest
święty, lecz bez względu na to! Oczywiście
katolicy z oburzeniem odrzucali i odrzuca-
ją wszelkie podobne poglądy kompromiso-
we.

Bardzo znamienne stanowisko zajął
w tej sprawie prof. Masaryk w swym wy-
wiadzie, udzielonym redaktorowi pisma ka-
tolickiego „Život“. Prezydent państwa po-
wiedział: „Nie będę tu rozważał sporów his-
torycznych, co jest faktem, co zaś legenda
i t. d., lecz patrzę na sprawę z punktu wi-
dzenia państwowego. Święty Wacław wyda-

je mi się mężem sympatycznym. On popie-
rał chrystjanizm i Kościół, w jego zaś cza-
sach było to sprawą ważną, kulturalną i
postępową. Mam dla niego uznanie i z tego
względu, że był orientacji zachodniej. Jako
zaś polityka cenię go za przezorność. Histor-
ja chrystjanizmu w Czechosłowacji poucza,

że organizacja kościelna i chrystjanizm w
początku dziesiątego wieku były nie takie,
jakimi uczyniono je później. Słowem nie
widzę rozbieżnych sprzeczności pomiędzy po-
glądami na uroczystość św. Wacława kato-
lickim a reformacyjnym“.

Uniwersytet fryburski

FAKULTET TEOLOGICZNY DOMINUJE NAD INNEMI.

Jednym z uniwersytetów katolickich,
który niezmiernie dużo usług oddaje Ko-
ściołowi jest uniwersytet we Fryburgu szwaj-
carskim.

Ilość imatrykulowanych studentów
na tej uczelni w bieżącym semestrze doszła
do 636, z tego 369 Szwajcarów, reszta obe-
krajowcy.

Stan poszczególnych fakultetów tak
się przedstawia: teologiczny ma 238 słucha-
czy, prawniczy — 146, filozoficzny — 124,
przyrodniczy — 128.

Co się tyczy obcokrajowców, to na u-
niwersytecie mają swych przedstawicieli
następujące państwa: Francja 61, Niemcy

44, Stany Zjednoczone 35, Holandia 30,
Polska 16, Wielka Brytania, Irlandja i
Włochy po 15, Jugosławja 9, Austria i
Litwa po 7, Chiny 4, Luksemburg 3, Bel-
gja, Kanada, Kolumbja, Węgry, Liechten-
stein i Turcja po 2, Rumunja i Czechosłow-
wacja po 1. —

Oczywiście, iż bliższe zapoznanie się
ze sobą członków różnych narodowości,
którzy kiedyś będą piastować w swej oj-
czyźnie wybitne stanowiska, niemało przy-
czynia się tak do rozszerzenia naukowych
horyzontów poszczególnych słuchaczy, lecz i
wyrabia w nich szersze poglądy.

Czyżby?

AURA W LIPCU I SIERPNIU.

Meteorolog niemiecki profesor A. M.
Grimm, ogłasza w prasie niemieckiej uwagi
swoje na temat pogody w najbliższych mie-
siącach. Zapowiedzi tych nie należy uwa-
żać jako ścisły pewnik, ale jako średnio-
przeciętną możliwość.

Miesiąc lipiec będzie przypominał ka-
pryśną aurą, kwiecień, z roku bieżącego.

Pierwszy i trzeci tydzień przyniesie burze.
Ostatni tydzień będzie szczególnie gorący.
Ostatnie dni miesiąca przyniosą spadek
temperatury.

Sierpień odznaczać się będzie gwałto-
wnymi przeskokami w temperaturze, kry-
tyczny okres przypadnie na czas od 11 do
19. Koniec miesiąca będzie wspaniały.

ROBERT DIEUDONNE.

Podrzutek

Piąta godzina rano. Germana Maude-
Heu idzie obudzić swoją pokojówkę.

— Elizo!...

Służąca otwiera wylekłe oczy.

— Nie bój się, to ja! Pan nie wrócił

dotychczas!...

— Ah!

— Co ci powiedział, wychodząc?

— Że idzie do klubu.

Germana poszła do teatru z przyja-
ciółmi i wróciwszy nie mogła zasnąć, czeka-
jąc daremnie na Bernarda.

— Elizo! Musisz wstać i obudzić szo-
fera... Niech da znać policji.

— Dobrze, proszę pani — odparła Eli-
za, wciągając, półsenna, pończochy.

Germana wróciła do sypialni i poły-
kając łzy, położyła się do łóżka.

Za chwilę weszła Eliza, trzymając
suknię w ręku.

— Pan przyszedł. Słyszałam, jak za-
mykał drzwi windy i wkładał klucz do
zamka.

Bernard wszedł do pokoju z kapelu-
szem na głowie i w palcie, które trzymał
skrzyżowanymi na piersiach rękoma.

— Nie śpisz? — zapytał pokornie.

Dość było tego pytania dla rozpęta-
nia burzy.

— Jak widzisz! Nie zechcesz wzmówić
chyba we mnie, że wracasz o szóstej godzi-
nie rano z klubu?

— Owszem! Byłem na ręku! Karta,
powiadam ci, szła mi bajecznie...

— Co mnie obchodzi! Nie zmrużyłam
oczu przez całą noc i już, idiotka, miałam
posłać szofera do la Morgue! Pierwszy i
ostatni raz, uprzedzam cię!

— A ja ci przyniosłem coś!

— Nie chcę twych podarunków.

— Nie jesteś ciekawa?

Przechyliwszy palto, podał żonie
dziecko, które kwilić zaczęło.

— Co to jest? — woła Germana, sia-
dając na łóżku.

— Znalazłem w sieniach — mówi Ber-
nard, huśtając niezgrabnie na rękach nie-
mowlę w chustce skrzyżowanej na trykoto-
wej sukience.

— Myślisz, że wierzę twoim słowom?
Bardzo zręcznie osnułeś swą bajeczkę, przy-
puszczając, że naiwna Germana da się wy-
wieść w pole, wychowa ci dziecko!...

— Oszalałaś! Przysięgam, że...

— Nie przysięgaj, bo dzieciak podo-
bny do ciebie.

— Ależ jak cię kocham, Germano,
znalazłem je w sieniach pod drzwiami.

— I nie zażądałeś wyjaśnienia od
odwierznej?

— Miałem ją budzić? o godzinie szó-
stej rano? Odniosę małeństwo zresztą do
komisarjatu za parę godzin. Niech policja
zaopiekuje się nim.

— Do komisarjatu. Nie masz sumie-
nia! Oddadzą je do domu podrzutków!...

— Prawdopodobnie, skoro jest znaj-
kiem.

— Tak spokojnie mówisz o tem? Ani

jeden nerw nie drgnął ci na tę myśl?

— Nie jestem bez serca. Ale co mam
robić z tym znajdkiem?

— Możesz przecież zatrzymać sobie
znalezione dziecko.

— Zapewne. Jeżeli ma być nieszczę-
śliwe, jednakże, lepiej zostawić je jego lo-
sowi.

— Nieszczęśliweżel... Biedna małeń-
stwo! Ja miałabym zadrezczyć cię!...

Nachyliła się ku dziecku, jak gdyby
zamierzała pocałować je, lecz niemowlę za-
częło płakać rozzwierającym głosem.

— Co mu jest? — pyta Bernard.

— Głodne może — odpowiada Ger-
mana.

— Albo ma mokre pieluszki!...

— Myślisz?

— Wszystkie dzieci krzyczą, kiedy im
mokro.

Germana zrewidowała dziecko końca-
mi palców, z pewną odrazą jeszcze i upewni-
ła się, że nie to było przyczyną jego płaczu.

— Głodne w takim razie — zdecydow-
wał Bernard.

— Cóż ja na to poradzę? Nie mogę
przecież dać mu piersi.

— Może jest trochę mleka w kuchni?

O tej godzinie? Obudziłam Elizę o
piątej, położyła się znowu i śpi snem ka-
miennym napewno.

— Jest kucharka.

— Niema siódmej jeszcze.

Bernard z determinacją:

— Trzeba będzie zmienić tryb życia.
Dziecko nie może do dziewiątej czekać na

Nie darował

OKPIONY ANTYKWARIJUSZ ZDEMASKOWAŁ OSZUSTA.

Jak należy być ostrożnym przy kupnie w najbardziej nawet renomowanych salach licytacyjnych dzieł sztuki i rzekomych starożytności, tego dowodzi zajście podczas licytacji w tych dniach w Paryżu zbiorów znanego kolekcjonisty, Emila Straussa.

Podczas tej licytacji, odbywającej się pod kierunkiem jednego ze znanych kierowników tego rodzaju sprzedaży, przyszedł pod młotek szezlong składany z epoki Ludwika XVI, oceniony przez jednego z najpoważniejszych rzeczoznawców na 50,000 franków, przy zastrzeżeniu, że kawałki drzewa, łączące części szezlonga, są nowe.

Natychmiast jeden z zapalonych zbieraczy starych gratów ofiarował za szezlong 65.000 franków, ale w tejże chwili jeden z obecnych, który zbadał starannie ów

mebel, woła:

— Wstyd, doprawdy, żądać za ten przedmiot 50.000 franków! Wszak drzewo, z którego jest sporządzony, nie ma nawet lat dziesięciu! Podejmuję się sporządzić taki sam szezlong za tysiąc franków w ciągu 24 godzin.

Okazało się, że okrzyk ten wydał znany antykwaryusz paryski, który nie dawno padł ofiarą zaufania do wspomnianego powyżej rzeczoznawcy (!) i nabył w tej samej sali licytacyjnej za wysoką cenę świecznik rzekomo bardzo starożytny, na którym jednak, po skrupulatnym obejrzeniu go, znalazł ukryty znak fabryczny pewnego zakładu w Saint Antoine, gdzie ową starożytność niedawno sfabrykowano!

Zaprzyściął więc zemstę i dokonał jej, ujawniwszy oszustwo z szezlongiem.

Skarby wykopaliskowe

CIEKAWY ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE W SYRII.

Ostatnie odkrycia francuskiej misji archeologicznej Chaeffer'a w Minet el Bai da w północnej części kraju Lattaquie w Syrii mają znaczenie światowe. Misja ta wydobyla na światło dzienne wiele wielkich grobowców z kopułami, pochodzących z drugiego tysiąclecia przed Narodzeniem Chrystusa.

Przy grobowcach tych znaleziono mnóstwo statuetek z brązu, które były tam złożone jako ofiary. Na terenie Ras Sama misja odkopala bardzo obszerne budowle w kształcie komór podziemnych, w których znalazła tors granitowy wielkiego posagu egipskiego oraz przedmioty z napisami.

Lecz najcenniejsze przedmioty, jakie wydobyto tym razem z ziemi, to tabliczki z wypalanej gliny, mające napisy klinowe coś w rodzaju starożytnych ksiąg biblioteecznych w języku babilońskim, oraz w in-

nych dialektach ówczesnej epoki, dotychczas nie odcyfrowanych. Oprócz tych tabliczek misja odkopala cały skarb broni i innych przedmiotów z brązu, odznaczających się niezwykłą pięć nością wykonania. I wśród tych dzieł starożytnego artysty znajdują się takie, które mają napisy klinowe.

PORTJER - MORALISTA

NIE MOŻNA ZBYT GORLIWIE „BRONIĆ OBYCZAJÓW“.

Przed kilku dniami stanął przed sądem cywilnym w Paryżu pewien portjer, który wzbraniał się dostarczyć lokatorowi pocztówek miłosnych z napisami „Kocham Ciebie“, „Uwielbiam Cię“, „Przy Twoich ustach chciałbym i t. d.“ Portjer bronił się tem, że działał w obronie dobrych obyczajów. Sędzia jednakowoż był innego zdania i

Humor.

WESOLY KACIR.

Przed chwilą odbyła się w obecności siedmioletniej Mani gwałtowna kłótnia rodziców. Ojciec trzasnął drzwiami i wyszedł z pokoju. Mania została z matką.

— Mamusiu jak dawno już jesteś zamężna?

— Osiem lat kochanie.

— A jak długo jeszcze musisz?

POPRAWIŁ SIĘ...

Włamywacza o pół roku wcześniej zwolniono z więzienia, niż opiewał wyrok, w nagrodę za dobre prowadzenie się i miał być wypuszczony z więzienia. Kapelan życzył mu szczęścia na wolności i uścisnął mu rękę. Ale były więzien nie odchodził.

— Na co jeszcze czekasz, mój synu?

— zapytał kapelan.

— Na moje wytrychy, wielbny ojciec — odparł włamywacz naiwnie.

NA BALU.

— Zgubiłam złoty medaljonik. Taką stratę... to można ze skóry wyskoczyć!

— Zmiluj się dziecko, przecież wtedy już naprawdę nie będziesz miała na sobie!

PRACA.

— Kiedy pracujesz najciężej?

— Przed śniadaniem.

— A cóż wtedy robisz?

— Staram się wyleźć z łóżka.

pierwsze śniadanie!

— Nie wtrącaj się do gospodarstwa, bardzo cię proszę. Tego tylko brakuje, żeby w chwili, kiedy Bóg dał nam dziecko, służba nas rzuciła.

Niemowlę krzychało tymczasem, Germana daremnie tuliła je do siebie, chcąc uszyć i uspić.

— Słowo ci daję, że głodne.

— Choćbyś sto razy to powtarzał, nie dam mu kości z udźca baraniego.

— Nie... ale wody z cukrem.

— Kiedy przyszedłem na świat, wiem, że karmiono mnie przez osiem dni wodą z cukrem.

— Woda z cukrem! Dlatego prawdopodobnie jesteś djabetykiem.

— Także dowcip! — burknął Bernard, kładąc mały palec do ust dziecku, które zaczęło ssać chciwie.

— Co ty robisz? — oburzyła się Germana — Twoje ręce są brudne i pachną tytoniem!

— Och, radź sobie sama w takim razie — zawołał Bernard, wyjmując palec.

Dziecko uderzyło znów w płacz.

— Idź, skoro jesteś ubrany i przynieś mleka z mleczarni.

— To nie moja robota! Są dwie służące w domu!

— Nie było dziecka, kiedy nastąpił Pytanie, czy będą zadowolone z przybycia!

— Zamierzasz może prosić je o pozwolenie? Chcesz, żebym szedł w smokingu o szóstej godzinie rano do mleczarni?

Naturalnie... miłość własna! Lepiej niech dziecko cierpi, nieprawdaż?

— Będziesz cicho? Co? Będziesz cicho? Ej, bo dostaniesz klapsa! — zawołał Bernard zdenerwowany, nachylając się nad dzieckiem.

Germana przytuliła je do piersi i marszcząc brwi, zmierzyła męża od stóp do głów.

— Jeśli je palcem tkniesz, odchodzę wraz z niem! — zagroziła.

— Do diabła! Zanosi się na wesole życie!

Biały dzień zaglądał przez niedomknięte okiennice. Malce zasnął wreszcie, odychając głęboko. Germana nie odrywała odeń oczu. Czula w tej chwili, ile straciła, nie mając dzieci. Już zamierzała obrzucić męża wymówkami za to, kiedy spostrzegła, że i on, oparty o poręcz łóżka, przyglądał się tkliwie śpiącemu dziecku. Wzruszona, odwróciła głowę.

On przemówił pierwszy:

— Germano, czy jesteś szczęśliwa?

Nie odezwała się.

— Czy jesteś szczęśliwa, Germano?

— powtórzył.

— Nie roztkliwiaj się, bardzo cię proszę! Gotów jesteś stwierdzić, że umyślnie przyniosłeś mi go, aby mi zrobić przyjemność...

— Nie, ale bądźmy wdzięczni losowi... przypadkowi, opatrności.

— Mógłbyś powiedzieć Panu Bogu prosto.

— Tak, że nie chciał nas zostawić bez dzieci, skoro zesłał nam tego malca!

— Krzyczysz przecież na niego...

zasądził portjera, uzasadniając to tem, że przekroczył on swe kompetencje. Ostatecznie przy tolerowaniu takiej cenzury, mógłby jakiś bardzo radykalny cenzor nie doręczyć swym lakatorom np. nakazów podatkowych, (gdy to tak u nas było — przyp. red.)

— Ależ nie! Nie przyzwyczaiłem się jeszcze... Pokocham go, zobaczysz! Będę kochał tak samo, jak ty, i trzeba, żeby i on nas kochał.

— Dlaczego nie ma nas kochać.

— Tak... będzie kochał i dzięki niemu, jak zestarzejemy się, starość nasza nie będzie tak smutna. Dom bez dzieci, taki pusty! Dzięki niemu...

— Proszę pani! Proszę Pani! — woła Eliza, wpadając do pokoju — piekarka, która roznosi pieczywo po piętrach, zostawiła swego małego w sieniach, jak zwykle... i zglądała.

— Kto?

— Jej mały, sześciomiesięczne dziecko... — mówi Eliza, przerażona podchodząc do łóżka i nagle spostrzegła niemowlę.

— Ach! Jest! Jest! Poznaje go! Nie, raz trzymałam go na rękach!

— To dziecko piekarki? — pyta Bernard z zawiedzionym wyrazem twarzy.

— Powiedz jej, że nie zostawia się dziecka pod drzwiami — przykazuje Bernard surowo — gdybym nie był go znalazł.

— Ona musi pracować na jego utrzymanie — przerywa mu Germana.

— Idź prędko, oddaj jej maleństwo — dodaje, wstrzymując się od łez — i poproś, niech je przyniesie do nas czasami... Eliza z dzieckiem na ręku wybiega z pokoju.

Germana wtuliwszy głowę w poduszkę, płacze, daremnie się łudząc, że mąż jej tego nie widzi.

DLA NIEZAMOŻNEJ DZIATWY.

W dniu wczorajszym Magistrat urządził kolonje letnie w parku 3 Maja, z których korzystać będzie zgórą 2000 dzieci.

Dzieci te pod nadzorem fachowego personelu wychowawczego pozostają na kolonjach od g. 8 rano do 4 popołudniu otrzymując w tych godzinach odpowiednie pożywienie. Działka z krańców miasta dowożona jest na kolonje specjalnymi wagonami tramwajowymi, które, następnie po godzinie 4-ej odwożą dzieci do domów.

Dn. 27 czerwca, t. j. w czwartek ubiegły Magistrat wysłał na kolonje letnie w Sidzinach pod Jordanowem, (Małopolska) 60 dzieci z II Miejskiego Zakładu Wychowawczego.

Dnia 1 lipca wyjechało do Rabki na kolonje 75 dzieci z miejskich domów wychowawczych oraz z pośród uczniów szkół powszechnych. Razem z wysłaną poprzednio do Rabki partją dzieci w liczbie 23, leżących tam będzie obecnie na koszt Magistratu m. Łodzi — 98 dzieci. (n) (k)

OFIARY Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO P.C.K.

Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał od Komitetu Pomocy Ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w Wielkim podziękowanie dla dotychczasowych ofiarodawców za złożone ofiary potwierdzając równocześnie otrzymanie przekazanej sumy 1020 zł.

W międzyczasie złożyli ofiary na ten cel:

Ks. Edward Kulejowski zł. 20

Harcerstwo hufiec żeński 30,30

I kl. Gim. Państw. im. E. Szczanieckiej 5 zł.

Również Gim. Państw. im. E. Szczanieckiej ofiarowało skrzynię bielizny i ubrania.

Dalsze ofiary na ten cel przyjmuje biuro C. K., Piotrkowska 96 codziennie od 9—15, wszystkie redakcje gazet łódzkich lub wpłacić na konto C. K. w PKO, Nr. 60619 z zaznaczeniem „dla Wileńszczyzny“.

Skutki dobrej koniunktury

W PRZEMYSŁE BIELSKIM WYBUCHŁ WŁOSKI STRAJK.

Jak już donosiliśmy, wybuchł przed kilku dniami ostry zatarg między przemysłowcami, a robotnikami przemysłu bielskiego, wobec usiłowania przemysłowców, wobec usiłowania przemysłowców przeprowadzenia reorganizacji pracy, wskutek czego nastąpiłaby wielka redukcja robotników, oraz zmniejszenie dotychczas obowiązujących płac. Wobec tego, że przemysłowcy nie zamierzali odstąpić ze swego zajętego stanowiska oddział Klasowego Związku w Bielsku zwrócił się do zarządu głównego Klasowego Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, gdzie sprawa ta była przed kilku dniami tematem obrad.

Jak się dowiadujemy robotnicy zrze-

szeni we wszystkich trzech związkach zawodowych w Bielsku postanowili do czasu przłamania oporu tamtejszych przemysłowców i do chwili proklamowania powszechnego strajku w Bielsku — stosować strajk włoski. Strajk ten wyraża się w codziennym 4-godzinym postoju we wszystkich bez wyjątku fabrykach włókienniczych w Bielsku, w którym biorą udział tylko tkacze. O ileby protest ten niespowodował kapitulacji ze strony przemysłowców należy się spodziewać w najbliższych dniach wybuchu ogólnego strajku w całym okręgu bielskim. (p) (k)

(Ostatnie szczegóły w depeszach) (p.r.)

O humanitarny ubój bydła i trzody

ZJAZD WETERYNARYJNY W POZNANIU.

W ostatnich dniach ub. m. odbył się w Poznaniu II Wszepolski Zjazd Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych Łódź na tym zjeździe reprezentował miejski inspektor weterynaryjny, p. M. Nehrebecki. Z pośród ważniejszych uchwał Zjazdu zanotować należy uchwałę, wypowiadającą się kategorycznie za zniesieniem nocnego uboju w niedziele i święta, oraz uchwałę, o powołaniu do życia własnego organu prasowego Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych p. n. Polski Dziennik Rzeźniarzy“.

Z uznaniem przyjął Zjazd do wiadomości oświadczenie p. insp. Nehrebeckiego o wprowadzeniu w rzeźniach łódzkich uboju humanitarnego systemem Schermera.

Na wniosek p. insp. Nehrebeckiego, poparty gorąco przez delegatów miast śląskich III Zjazd Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych postanowiono zwołać jeszcze w listopadzie r.b. do Łodzi, przy czym powierzono p. insp. Nehrebeckiemu wszechstronne zbadanie metod uboju w

miastach polskich i przygotowanie odpowiedniego referatu na projektowany Zjazd, co związane jest z kwestją eksportu nierozgacizny z Polski.

Obrady Zjazdu prowadzone były pod hasłem stworzenia w Polsce wzorowych rzeźni miejskich celem wzmocnienia dochodowości miast i służenia sprawom kultury sanitarnej, jak wyraził się w swym przemówieniu powitalnym reprezentant Magistratu m. Poznania. (n) (k)

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki:

Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

WIGA MĘKA.

„Opieka Społeczna”
czyli
Mordownia dusz i serc ludzkich

z bólem, odrzekła matka.

„Mamuśko, może choć trochę herbatki i suchą bułeczkę masz?”

„Musisz jedyna poczekać, aż wrócę“.

„No to poczekam, tylko wracaj prędko Matusi”, smutnie, z oczętami łez pełnymi, odrzekła Dziuteńka, żegnając się czule z matką.

Bólem i żalem zadrgało biedne, chore serce p. Wręskiej — uściskała serdecznie córeczkę i szybko pobiegła do biura.

Opieka Społeczna mieściła się niedaleko, na ul. Petryńskiej 201; dwa wejścia prowadziły do biura, jedno od frontu dla możnych i wpływowych, lub protegowanych interesantów, drugie od podwórza, dla biedoty.

Zdenerwowana, trwożna weszła pani Wręska, drzwiami od podwórza do dużej sali, przedzielonej oszklonem przepierzeniem na 2 części — za szybami siedzieli urzędnicy, a przed oszkloną ścianą stali petenci.

Gwar, hałas, złorzeczenia, szept modlitwy lub prośby panowały wszechwładnie, krzyki i płacz dzieci dominował, ludzi cisnęło się moc:

Starcy, młodzi, niewiasty, dzieci różnego wieku.

Oszołomiona tem wszystkim pani Wręska stanęła w ogonku przed jednym z okienek i cierpliwie czekała na swoją kolej; co chwila wybuchał zatarg głośny między urzędnikiem, a petentem.

Jakaś kobiecina, wynędzniała, blada, z jednym dzieckiem na ręku, drugim, trzymającym się jej chustki, cicho błagała urzędnika o kartkę na mleko dla swych głodnych dzieci.

„Nie zawracać mi głowy“, rozległ się głos urzędnika, „przy drugim okienku trzeba stanąć“.

„Panie złoty“, błaga kobiecina, „Każdy z panów to samo mi mówi, odsyła do innego okienka, a tu dzieci głodne płaczą, a i ja już sił nie mam chodzić i stać“.

„To niech usiądzie i czeka“.

„Ja, Panie już 9 dni tak chodzę i czekam. Litości! o Boże!“.

Z trzaskiem zamknęło się okienko, p. Durniaka.

Z oburzeniem, złorzecząc, patrzyli wszyscy na urzędnika, ale p. Durniak nie przejmował się tem — brutalność i oschłość serca były, widocznie, głównymi cechami jego charakteru.

(c. d. n.)

Zaraz też p. Wręska zabrała się do zrealizowania swego postanowienia, napisała podanie, odpowiednio umotywowane i trochę raźniejsza, a nawet z uczuciem pewnej ulgi, że znalazła wyjścia z fatalnej sytuacji, że Dziuteńka będzie uratowana, udała się nareszcie na spoczynek, postanawiając zaraz nazajutrz rano udać się do biura Opieki Społecznej miasta X.

Ranek w pokoiku za pralnią zaczął się, jak zwykle, smutno; u pp. Wręskich bowiem, przebudzenie się rozpoczynało szereg trosk i kłopotów, a wieczór, witany był z ulgą, jako koniec dnia, pełnego udręki.

Pani Wręska przebudziła się z myślą, by jaknajrychlej udać się do biura Opieki — p. Wręski udał się na miasto, głodny, obiecując powrócić niedługo.

Gdy matka pośpiesznie ubierała się, Dziuteńka przebudziła się, mówiąc:

„Matuchno, takim głodna, daj mi co jeść“.

„Niestety, córenko, nie mam nic —

Z „WALKI Z LICHWA“ DO „URZĘDU KONTROLI“

Z dn. 1 b. m. rozpoczął czynności urzędowe naczelnik Urzędu Kontroli Magistratu m. Łodzi, dr. Grabowski. Biuro Urzędu Kontroli mieści się narazie w głównym gmachu Magistratu (Pl. Wolności 14, pok. Nr. 23). (n) (k)

ŚMIECH PODCZAS PRACY.

W dniu 28 b.m. w kopalni kamienia wapiennego Berka Finkersztajna w Sujewowie w czasie pracy obsunęła się ziemia i przysypała robotnika Pugalę Kazimierza. Zasypany wkrótce po wydobyciu go na powierzchnię zmarł. (k)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros“ po cenach najniższych
Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem wzruszająca i rozśmieszająca do leń „Mira Efros“, sztuka w 4-ach aktach Gordina, w nowej inscenizacji Andrzeja Marka.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Melodyjne atrakcje „Panna Łódź“ w których czynny udział ohotnie przyjmuje sama publiczność, przyciągają coraz liczniejsze rzesze łodzian po całodziennych trudach spragnionych zabawy, śmiechu, odpoczynku na świeżem powietrzu, pośród drzew ogrodu. (k)

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu „Baron Kimmel“ z udziałem pp. Bronowskiej, Piątkowskiej, Zielińskiej, Góreckiego, Bolkowskiego, Mieczyskiego i innych. (k)

LETNI TEATR (daw. GONG.)

W nadchodzący czwartek na letniej scenie przy ul. Cegielnianej 16 (daw. Gong) rozpoczyna występy operetka pod kier. artystycznym J. Pilarzkiego. (k)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W środę, dnia 3 lipca o godzinie 6-iej nastąpi otwarcie retrospektywnej wystawy mistrzów malarstwa polskiego, urządzonej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łodzi. Wystawa obejmuje poważną ilość najcenniejszych dzieł sztuki, znajdujących się w posiadaniu łódzkich miłośników. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych naszego miasta. (n) (k)

Ważne!! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH“:

- 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zł. — 3
- 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypulkowski zł. 1.50
- 3. Opłaty stempłowe zł. 1.20
- 4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow. zł. 2.—
- 5. Ustawa automobilowa zł. 1
- 6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy) zł. 2.—
- 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. zł. 6.—
- 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad zł. 1.20
- Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płót. zł. 5.—
- Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ“.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarńcach.

W obliczu skrajnej nędzy

NIEUDOLNA GOSPODARKA NIEZBYT UCZCIWEGO ZARZĄDU I — POMYŚLNA KONJUNKTURA.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o strajku, powstałym na tle niewypłacania zarobku robotnikom w fabryce mebli „Wojeiechów“ w Kamieńsku.

Obecnie, jak się dowiadujemy, w ubiegły piątek przybył w Warszawy do firmy „Wojeiechów“ prezes tej fabryki p. Grabowski, który rzekomo miał przywieźć pieniądze na wypłatę zaległych zarobków robotników. Okazało się jednak, że p. Grabowski nie tylko nie przywiózł żadnych pieniędzy, ale wręcz oświadczył delegatom robotników, że fabryka zbankrutowała z powodu złej gospodarki zarządu fabryki w Wojeiechowie, wobec czego robotnicy winni starać się o zabezpieczenie swych należności w drodze prawnej, gdyż zarząd fabryki nie jest w stanie należności zaległych uregulować, ponieważ nie posiada na ten cel

funduszw.

Pozatem firma „Wojeiechów“ nie ubezpieczyła pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, wobec czego znaleźli się oni w gorszej sytuacji, niż robotnicy, którym przynajmniej fundusz bezrobocia będzie wypłacał zapomogi.

Ogólny dług robotników i personelu biurowego fabryki „Wojeiechów“, wynosił około 170 tysięcy zł.

W związku z tym udała się do Warszawy do ministerstwa pracy delegacja robotników, która interwenjować będzie w sprawie wypłaty należnego robotnikom wynagrodzenia. Pracownicy umysłowi zaś zamierzają wnieść skargę do sądu przeciwko firmie „Wojeiechów“ o nie ubezpieczenie ich w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych. (k)

Kandydat na samobójcę

CHCIAŁ SIĘ KONIECZNIE

POSTRZELIĆ Z FLOWERU.

Posesja przy ulicy Andrzeja Nr. 34, oraz cukiernia, mieszcząca się w tymże domu należą do Amalji i Antoniego małżonków Frankus, którzy zajmują całe pierwsze piętro dla siebie, oraz dla 2 synów 30-letniego Alfreda i 23 letniego Ottona Jana, oraz dla 2 córek 22-letniej Lueyny i 35 letniej zamężnej Schmidt z 10 letnią córeczką Stefanją.

Jeden z synów Frankusa Otto Jan w marcu r.b. został wcielony do wojska i wskutek wady serca został po 6 tygodniach służby z wojska zwolniony i uzyskał odroczenie na rok czasu. W międzyczasie zapoznał on jakąś kobietę, z którą postanowił wziąć ślub. Wobec tego odbył w dniu wczorajszym z ojcem swym dłuższą rozmowę, gdyż chciał się dowiedzieć co ojciec da mu w posagu dla usamodzielnienia się. W trakcie tej rozmowy ojciec zaproponował danie mu całej jednopiętrowy budynek drewniany oraz cukiernię, w której jest fachowym kierownikiem. Powyższe nie przypadło do gustu synowi. Po skończonym oświadczeniu wyszedł. Powyższe zdziwiło bardzo ojca, przyczem stwierdził, że poszedł on do

swego pokoju. Po pół godzinie, gdy całe rodzeństwo znajdowało się w swoich pomieszczeniach na I piętrze 10-letnia córeczka Szmidtovej usłyszała, że ją ktoś woła. Gdy wyszła na korytarz zauważyła wujka swego Ottona Jana, brojącego we krwi; słabym głosem prosił ją, ażeby wezwała swą matkę. Przerażona dziewczynka zawiadomiła swą matkę, która wraz z innymi członkami rodziny weszła do pokoju zamkniętego przez Ottona Jana. Oczom ich przedstawił się ścinający krew w żyłach widok. Na kanapie leżał blady z sączącą krwią z rany lewej piersi, przyczem prosił o zawezwanie lekarza. Okazało się, że Otto Jan Frankus niezadowolony z wyniku rozmowy z ojcem postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu chwycił znajdujący się u niego w pokoju flower ojca, którym się postrzelił w pierś. Zawezwany natychmiast Pogotowie Miejskie, lekarz którego po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala przy ul. Podleśnej gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan jego nie jest beznadziejny. (p) (k)

MATURZYSTKI

MIEJSKIEGO SEMINARJUM

NAUCZYCIELSKIEGO,

W rb. Miejskie Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie im. A. Szycówny ukończyły: Barankiewiczówna Cecylja, Bednarówna Anna, Borowska Irena, Beronierówna Dorota, Dziegielewska Anna, Gendekówna Jadwiga Godzińska Marja, Grzybewska Kazimiera, Guminiakówna Kazimiera, Jagielska Irena, Jaskółtówna Helena, Kaczorówna Marja, Kochaniakówna Janina, Kłysówna Irena, Kolasińska Janina, Krynicka Teodozja, Kubiakówna Zofja, Kustrzyńska Hele-

na, Lewa Magdalena, Matuszewska Władysława, Mądra Janina, Nentwichówna Leokadja, Popówna Lidja, Prajsówna Alicja, Radecka Irena, Rakówna Masza, Rybicka Teofila, Salska Janina, Słaba Józefa, Sobolewska Marja, Ulmanówna Helena, Wajnberżanka Frymeta, Wasiakówna Jadwiga, Wasiakówna Michalina, Włodarkówna Marja, Wrzesińska Irena, Zarnecka Pełagja, Zemłówna Szajndla. (n)

Ciągnięcie dolarówki

Warszawa 1 lipca.

Dziś o godz. 10 rano w małej sali ministerstwa skarbu odbyło się — ciągnięcie dolarówki. Wylosowanych zostało 57 premij na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów. Protokołował p. Jausz Chmielewski, a z urny ciągnęły losy sierot z Warsz. Tow. Dobroczynności.

8,000 dol. wygrał Nr. 917280,

3,000 dol. wygrał Nr. 83244,

Po 1000 dol. wygrały Nr. Nr., 579787, 264779 229149 386905 945006.

Po 500 dol. wygrały Nr. Nr.: 247759

563065 999528 927384 733941 945045 992475 43675 117907 742177.

Po 100 dol. wygrały Nr. Nr.: 506322

435499 360192 985509 266155 587572 965328 128008 964204 747737 674433 705955 463072 192832 981581 994365 461109 235651 817313 403662 103663 118345 604654 825368 255385 20101 277595 828401 413575 479898 356002 425400 298407 571643 939972 391812 997118 36759 144753 594216.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firmą; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń
FUCHS
Piotrkowska 50, tel. 21-36

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. blust 21.3-

6 Pocztovek retusz. cała fig „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne
Niepogoda nie robi różnicy w zajęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTOW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

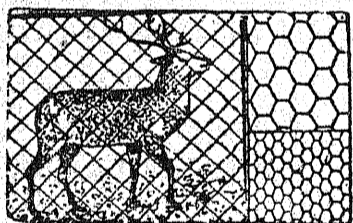
Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151

telef. 28-97.

5491

Dr. St. Biberger

Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w.

Wspólnika

z kapitałem do 5.000 dol.

poszuje

do istniejącej fabryki pończoch. Współpraca pożądana, zysk około 3 tysięcy zł. mies. przy całkowitem zapewnieniu kapitału, Oferty sub. „971” 5921

Reformacie pigułki z marką **Zakonnik**

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od reumatyzmu
cierpienie wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroizy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1 35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃKI

Warszawa, Trębacka 4

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Powtórne nacinienie zdartych pilników



Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

za raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabalów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty — za gotówkę. 4253

GDYNIA plac w kąpiel-
isku Kamienna Góra
sprzedam lub zamienię na
małą posiadłość Ewangelic-
ka 17 Lipiński. 5911—3

Do sprzedania domek z
ogrodem. Wiadomość
ul. Błońska 13 m.1 przy
Kątnej

Posady i prace

otrębna wykwalifikowa-
na kelnerka. Wiad. w
kawiarni Piotrkowska 118.
8446—1

otrębna inteligentna o-
soba do dzieci Kilińskie
go 60 poprzeczna oficyna
III piętro m. 47 8444—1

Różne.

a wystawę w Poznaniu
pokój 2 osobowy przy
wystawie do wynajęcia od
1-go lipca. Zgłoszenia
Łódź, tel. 2-85 od 9—1
5903—



Na raty tanio!

Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta dam-
skie, męskie, obuwie oraz
wszelkie towary manufaktu-
rowe, galanteryjne poleca
firma „KREDYT” NA-
WROT 15 I piętro front
7930—0

K r e m

„Konwalja”

usuwa piegi, przyszcze i
opaleniznę.

Apteka
S. Bartoszewskiego
dawniej Krafft

Piotrkowska 164.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrycy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł
Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowe
wyłączenie ogłoszeń z druku nie odpowiada. Każda rowa powyższa obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomien
Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa,